

IRENEUSZ BIENIASZKIEWICZ ur. 1925; Pabianice

Tytuł fragmentu relacji	To nie była praca dla ludzi
Zakres terytorialny i czasowy	Jogła (ZSRR); po 1944 roku
Słowa kluczowe	Borowicze, ZSRR, Związek Radziecki, obóz w Jogle, jeńcy niemieccy, obozy, łagry, Gułag, warunki w obozie, warunki w obozach, praca, obóz pracy przymusowej, obozy pracy przymusowej, warunki w łagrze, warunki w łagrach, Jogła, Stadtlager, Waldlager

To nie była praca dla ludzi

W każdym baraku, których było kilka, mieszkało około 500 ludzi. Spaliśmy na narach bez żadnych wygod, deski dwukondygnacyjne i wtedy zaczęła się gehenna. Straszliwy brud, towarzyszący temu i wszy uniemożliwiające nam zaśnięcie i dotrwanie do rana bez budzenia się i prób ich usunięcia z koszul.

W krótkim czasie rozpoczęliśmy pracę, która nie była pracą dla ludzi. Ja na przykład uczestniczyłem w lecie w zaprzęgu, który ciągnął za sobą pług, a w zimie również w zaprzęgu z tym, że bez wyznaczonej trasy ciągnęliśmy sanie, ażeby przywieźć do kuchni torf. Potem zacząłem łatwiej znosić to wszystko, a nawet pozwoliłem sobie na to, ażeby śpiewać. Staraliśmy się wszelkimi silami stworzyć jakieś warunki normalne, chociażby przez kontakty bliskie z ludźmi, którzy mogli nam pomóc psychicznie, rozładować napięcie, a poza tym uczyć nas. Był cały szereg osób, które skończyły wyższe studia, które miały coś do powiedzenia, które mogły nas zainteresować. Dlatego też wieczorami gromadziliśmy się przy takich osobach słuchając ich i ciesząc się, że w końcu jakieś ludzkie słowo do nas dociera. Poza tym uczyłem się języków, uczyłem się kilku języków. Było kilka osób, które tymi językami władały, bo był to i język angielski, i język francuski. Poza tym nawiązałem łączność z Węgrem, który uczył mnie podstawowych zwrotów i piosenek węgierskich. To powodowało, że ten pobyt nasz stał się bardziej do zniesienia i mimo niemożności pogodzenia się z tym, co się tam stało, pogodzenia się z warunkami, jakoś staraliśmy się wytrzymać.

Ja przebywałem przez cały czas w takim podobozie, który nazywał się Jogła. Nazywali go różnie - Jogła, Jegorsk, ale oficjalna nazwa to była Jogła. Ludzie silniejsi, starsi byli przerzucani do wiele cięższych prac od naszych, do tych, w których ja uczestniczyłem, w których ja trwałem, mianowicie do kopalń. To dziwne, ale przyjęła się nomenklatura niemiecka, a były to oznaczenia miejsc, w których przybywali Polacy, a mianowicie był to Stadtlager – to jest obóz miejski, był tak zwany Waldlager – obóz leśny, był tak zwany obóz, w którym była najcięższa kopalnia, mianowicie kopalnia glinki, gdzie ludzie wychodzili w zimie po 8–9 godzinach pracy zupełnie mokrzy i dosłownie po tym wędrowali do swoich baraków jak sople, bo to się momentalnie

wszystko zbryłało.

Data i miejsce nagrania	2005-05-30, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski, Krzysztof Jesionek
Transkrypcja	Krzysztof Jesionek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"